Nr. 1. | cena 20 gr. | Rok I.

Przegląd Rzeszowski

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia zwykłe 16 gr. za 1 mm. W tekście 80 gr. za 1 mm.
Nadesłane 40 „ „ 1 „ Przed tekst 100 „ „ 1 „
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe.
Osobom prywatnym, udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Półrocznie 5 Zł.
Kwartalnie 2·50 „
Miesięcznie 80 gr.
Adres redakcji i administracji: Rzeszów, Rynek 24.
Redaktor przyjmuje od 1-2 popołudniu.

Bezpartyjny tygodnik żydowski.

Rękopisów redakcja nie zwraca
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Rzeszów, dnia 18 marca 1932.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „PRZEGLĄD RZESZOWSKI".

Od redakcji.

Straszny jest obraz spółczesnej ludzkości. Przełom w świecie materji i ducha, kryzys jakiego dzieje dotychczasowe nie widziały — dręczy świat cały, a do tej chwili nie widać wyjścia z okropnej sytuacji.

Chwile takie, jak obecna zjawiały się wprawdzie i dawniej, ale kryzys spółczesny proporcjonalnie do naszej wysokiej techniki i — pożal się Boże — kultury, musiał siłą rzeczy przyjąć te rozmiary, — rozmiary katastrofy wszechludzkiej.

My Żydzi w takich chwilach dziejowych cierpimy podwójnie: przypada nam ta część cierpień, pod którą ugina się także naród, wśród którego mieszkamy, a ponadto „malutka" nadwyżka — olbrzymi ciężar jego „specjalnej" nienawiści. Smutna ta prawda poraz x-ty potwierdza się w obecnej chwili dziejowej we wszystkich krajach świata.

Wiecznemu jednak narodowi zawsze danem jest wychodzić z tych ciężkich chwil próby cało, a nawet z nową energją i nowemi — ideami. Mimo cierpień nie przestaliśmy nosić przed ludzkością pochodni światła, pokoju i miłości.

Żydzi Rzeszowa! Prasa żydowska świetnie zorganizowana i redagowana broni dzielnie Waszych żywotnych potrzeb, waszych narodowych praw, Waszego prawa do oświaty i pracy.

Istnieje jednak cały szereg spraw lokalnych, któremi wielkie dzienniki żydowskie zająć się oczywista nie mogą. Są to napozór sprawy „mniejszej wagi", ale z tych wszystkich „małych" rzeczy, drobnych udręczeń i braków, robi się zazwyczaj JEDNA WIELKA RZECZ, t. j. nowe ogniwo w potężnym łańcuchu obecnej męki.

Żydzi Rzeszowa! Przypominacie sobie zapewne, że „Przegląd Rzeszowski" przed trzema laty był Waszym organem, powszechnie cenionym organem, który niejedną żywotną sprawę żydowską przedłożył opinji i sumieniu ludzkiemu do publicznej oceny i rozwiązania. Obecnie „Przegląd Rzeszowski" znowu rozpoczyna swą pracę. Chwila, którą przeżywamy, wymaga konsolidacji żydostwa bez różnicy i bez względu na przynależność partyjną jednostek. Żydowskie serce, żydowska duma i żydowska - specyficznie żydowska - nędza stała się udziałem nas wszystkich.

Toteż skupcie się wszyscy dokoła Waszego organu! Popierajcie „Przegląd Rzeszowski", nietylko pieniężnie przez prenumerowanie go, lecz głównie przez komunikowanie nam Waszej doli i niedoli, byśmy przed forum publiczne wytaczać mogli owe tak liczne lokalne bolączki, któ ych w żadnem mieście nie brak.

Raz jeszcze apelujemy do Was; Żydzi Rzeszowa! Współpracujcie z nami!

Co słychać w mieście?

Wędrówka po mieście dzisiaj do przyjemności nie należy. Gdziekolwiek się zaglądnie, nie spostrzeże się więcej twarzy rozradowanej lub zadowolonej. W interesach i restauracjach pustki, fjakry w swoich miejscach postoju cały dzień w długim ogonku wyczekują na gości, rzemieślnik i robotnik bez zajęcia spędzają czas na nudnem i bezsensownem kręceniu się po ulicach, w beznadziejnym oczekiwaniu zajęcia, jednem słowem, wszędzie widać jedynie nędzę, ubóstwo i rozpacz. Nad pytaniem „co będzie jutro?" — aż strach się zastanawiać. Nic też dziwnego, że na każdej twarzy wyczytać można jedynie bezgraniczny smutek i rezygnację.

W tym chaosie zmartwień, rzecz naturalna, czuje się żal do wszystkiego i wszystkich. I to często słuszny i uzasadniony. Ostatnio wiele się mówi o cenie prądu elektrycznego u nas. Jest on w naszem mieście najdroższy w całej Polsce. We wielu miastach elektrownie są przedsiębiorstwem prywatnem, opłacającem znaczne świadczenia państwowe, obliczone na zysk i przynoszące zysk, a mimoto prąd kosztuje o 30-40% taniej, aniżeli u nas. Tłomaczenie się inwestycjami w maszynach i obowiązaniami z tego tytułu nie wytrzymuje krytyki, gdyż jak z jednej strony cena prądu w stosunku do inwestycji i zobowiązań zaciągniętych jest zbyt wygórowana, nie możemy z drugiej strony powstrzymać się od zarzutu, że nie wolno robić nadmiernych wydatków i zaciągać zobowiązania ponad możność, a następnie przerzucać na barki zubożałej ludności.

To samo dotyczy maszyn dla straży pożarnej. Obarczono budżet pozycją niepotrzebną, a w każdym razie za wysoką, a wszędzie nawet w kołach fachowych słychać tylko utyskiwania i narzekania, że maszyny te grubo przepłacono, wartość natomiast dla miasta przedstawiają minimalną.

Nie uwzględnia się zdolności płatniczej ludności i tylko przed wyborami sypie się przyrzeczeniami i obiecankami, jak z rogu obfitości.

Ludność żydowska jest przez Magistrat specjalnie postponowana. Przy obsadzeniu różnych wakujących posad nie uwzględnia się wogóle podań żydowskich petentów, posiadających odpowiednie kwalifikacje, a natomiast przyjmuje się urzędników, posiadających już emerytury i w dotadku też uboczne zajęcia. Stwarza się w ten sposób falangi uprzywilejowanych, podczas gdy inna grupa obywateli skazana jest na niedostatek i głód.

Sprawami budżetu miejskiego szczegółowo się jeszcze zajmiemy w następnych numerach naszego pisma, w niniejszym artykule chodzi nam jedynie o mały przegląd różnych spraw miejskich i żydowskich, wobec czego przejdziemy do odwiecznej sprawy naszego kahału. Stosunki kahalne mają już swoją osławioną markę i tradycję. Tu nie rządzi się ani rozumem, ani słusznością, ani prawem. Trudno się jeszcze pogodzić z faktem dokonanym unieważnienia mandatu p. Fischa i powołania następnego z listy, p. Spiry, a to dlatego, ponieważ korzystnem było „przyjąć", że p. Fisch na stałe Rzeszów opuścił. Interes kliki tego wymagał, zaczem bez namysłu przerzucono p. Fischa do innego miasta, pozbawiając go wszelkich praw w Rzeszowie. Natomiast nie pozbawia się takichże praw i wygórowanych pensji urzędników kahalnych, którzy stale są na wędrówce i zaniedbują swoje obowiązki urzędnicze. Zdaje się, że to wyższa racja stanu nakazuje stosowanie różnych rygorów dla różnych osób. A co na to władze nadzorcze? Lansuje się ostatnio silnie pogłoskę, że dnie dzisiejszego kahału są już policzone. Ścierają się między sobą dwie wpływowe grupy, (naturalnie nie wśród Żydów), a pozakulisowy bój zdaje się już dobiegać do końca.

Świadczy o tem choćby ten drobny fakt, że obecny kahał cofnął się przed swoją własną groźbą i nie wystawił na bruk szkoły agugystycznej „Beth-Jakow", która zajęła dom kahalny bez zezwolenia kahału. Widocznie była tu zagrożona własna skóra, zaczem zrobiło się strategiczny odwrót i zapomniało się o energicznem wystąpieniu i jeszcze energiczniejszej groźbie.

Rozważania na temat stosunków panujących w Magistracie i kahale, są dla szerokich rzesz bezrobotnych kupców i rzemieślników niejako odskocznią dla rozważań na temat beznadziejnej walki i troski o byt

i egzystencję. Zupełny zastój w handlu przemyśle i rzemiośle stworzył całe falangi głodujących, którzy licząc na szybkie przeminięcie kryzysu, szukają ratunku w kredytach, ażeby choć doraźnie odwlec grożącą im katastrofę. Przez uzyskanie tanich kredytów niejednokrotnie udaje się niejednemu uwolnić się z ciężkiej opresji finansowej i z powrotem ugruntować swoją egzystencję. Tymczasem zamknęły się podwoje istniejących tu instytucji kredytowych, które duszą się formalnie z nadmiaru gotówki. W jednej z tych instytucji, w Związku kredytowym (Ika) odbędzie się dnia 29 marca Walne Zgromadzenie członków. Nic też dziwnego, że to Walne Zgromadzenie odbija się szerokiem echem w szeregach członków Związku, którzy zwołują na 20 marca wiec, celem naradzenia się nad stworzeniem wspólnego frontu przeciw obecnemu kierownictwu. Kierownictwo to stara się sztucznie utrzymać przy władzy i od lat stosuje metodę, że ogłasza Walne Zgromadzenie wywieszaniem małej pisanej karteczki gdzieś w jakiej bramie lub pod bramą, tak że jedynie wtajemniczeni, - naturalnie przy przestrzeganiu ścisłej dyskrecji, - są o tem Walnem Zgromadzeniu powiadomieni. Tym razem, zdaje się sprawa wzięła zgoła nieoczekiwany obrót i prawdopodobnie zajdzie konieczność odroczenia Walnego Zgromadzenia i urządzenia tegoż w innym lokalu, gdyż lokal Związku okaże się za małym na pomieszczenie większej ilości członków.

Również instytucje społeczne stoją teraz przed Walnemi zebraniami i już na dobre wre i kipi w tych instytucjach. Widocznie krzesełka są przecież rzeczą ponętną. Ale o tem przy innej sposobności.

Polityka samowystarczalności!

Największą zdobyczą i zasługą demokracji, była polityka wolnego handlu. Anglja w swojej ekspansji gospodarczej odniosła w ubiegłym stuleciu sukcesy, dzięki jedynie swojej tradycji liberalizmu. Pojęcie o wolnym handlu było u Anglików zakorzenione, że należało to wprost do zawarowanych praw jej obywateli. Cały również handel światowy w owym czasie opierał się na wzajemności i wspólnocie wymiany dóbr.

Już położenie geograficzne poszczególnych krajów siłą faktów zmusiło do tego, aby państwa weszły w ściślejszy kontakt handlowy ze sobą i nawzajem uzupełniały się przy wymianie swoich produktów. Ostatnia wojna światowa wszakże uczyniła w tem wyłom. Jakkolwiek poszczególne kraje, jak już wyżej wspomniałem są ze sobą gospodarczo już ze względu na swoje położenie geograficzne związane i nawet już z góry predestynowane wyłącznie do swojej gospodarki i wytwórczości, czy to rolniczej, czy też przemysłowej, atoli nawzajem odgradzają się i ostatnio nawet we formie najrozmaitszych ceł wypowiadają sobie wojnę.

Weźmy n. p. Polskę. Jest to kraj nawskróś rolniczy. Logiczną konsekwencją tegoż miałaby Polska dostarczyć produkty rolnicze swoim najbliższym sąsiadom. Co jednak widzimy? — Niemcy w swoim niepojednawczym stosunku do Polski wytworzyły własną sztuczną politykę rolniczą przez udzielenie swoim rolnikom najrozmaitszych premji, uwolnienie od podatków i t. p. aby tylko uniezależnić się od Polski. Pod wpływem tegoż celem odwzajemnienia się, była Polska również zmuszona do wytworzenia rodzimego przemysłu, który się przeważnie utrzymuje dzięki tylko cłom ochronnym.

Nie inaczej przedstawia się stosunek innych państw do tej polityki samowystarczalności. Nawet ostatnio liberalna Anglja odstąpiła od swojej dotychczasowej linji polityki gospodarczej. Celem podniesienia własnej produkcji zaprowadziła Anglja ostatnio wysokie stawki celne i otoczyła się barjerą ochronną, aby nie dopuścić importu obcych towarów. Z tego wszystkiego wynika, że cały świat przyjął starą naukę merkantalistyczną głoszoną w XVI i XVII wieku w nowej szacie jako naukę neo-merkantalizmu.

Wszystkie państwa uprawiają obecnie politykę protekcjonizmu, reglementacji i interwencjonizmu. Wynikiem tej polityki stała się władza karteli i syndykatów. Życie atoli, które płynie swoim prądem nie może być ujęte, przez jakieś z góry podyktowane formy i normy.

Jako potwierdzenie tej tezy widzimy, że mimo wybujałego obecnie nacjonalizmu są państwa zmuszone do podjęcia między sobą rokowań w sprawie ceł preferencyjnych i klauzuli największego uprzywilejowania. Na tem tle zaczynają się ciągłe targi i tarcia, co tylko przeważnie przedłuża kryzys gospodarczy. Wykładnikiem tegoż jest ciągle wzrastające bezrobocie, zmniejszenie się produkcji i zwiększenie się nędzy i pauperyzacji. Czynniki miarodajne stojące przy sterze swych państw widzą to i wiedzą o tem. Nie mają jednakże tyle odwagi by szranki stojące na drodze usunąć, gdyż są zakładnikami własnych doktryn, z których trudno im się jest uwolnić. Tak długo jak państwa będą prowadziły politykę autarkji nie może nastąpić uzdrowienie życia gospodarczego. Przy dzidzisiejszej lokomocji i środkach komunikacji życie gospodarcze prawie całego świata przedstawia jeden organizm. Państwa w swojej produkcji mogą się tylko nawzajem uzupełniać a nie uniezależniać. Każda sztuczna teorja prędzej czy później musi upaść, tembardziej nie można zaszczepić nauki merkantalistycznej na dzisiejszym organizmie gospodarczym, boć była to nauka którą można było zastosować kiedy nie było jeszcze radja i aeroplanów. W dzisiejszych warunkach sztuczne tworzenie barjer celnych i szranków nie ma podstaw trwałości i prędzej czy później muszą mury chińskie paść, przez które może prowadzić droga do sanacji gospodarczej.

O. Jare.

Goethe a żydostwo.

Dnia 22 marca 1932 r, a więc we wtorek przyszłego tygodnia upływa 100 lat od chwili śmierci Goethego, owego prawdziwego „posągu człowieka". Oczywista, że w gazecie lokalnej nie miejsce na analizę twórczości tego giganta; chciałbym jednak poruszyć kwestję nas Żydów interesującą i odpowiedzieć na pytanie: Co zawdzięcza Goethe duchowi żydowskiemu? O ile Żydzi, ich twórczość i sposób myślenia wywarły wpływ na drogi twórczości Goethego?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy przedewszystkiem w autobiograficznem dziele Goethego p. t. „Aus meinem Leben, Dichtung und Wahrheit." — Jak każdy młody człowiek, Goethe w okresie młodości przechodził niespokojny okres szukania nowych dróg. Chciał twórczości swej nadać pewien kierunek, a w tym celu musiał wytworzyć sobie pogląd na świat. Otóż długiemu i niespokojnemu szukaniu położyło kres poznanie dzieł — Spinozy, filozofa żydowskiego. We wyżej wspomnianem dziele Goethe z serdeczną wdzięcznością kilkakrotnie składa hołd Spinozie, który ducha jego uspokoił i ukoił, tak, że to, co w twórczości Goethego tchnie owym monumentalnym spokojem i równowagą, ma swe źródło w „Etyce" Spinozy.

Toteż i do narodu żydowskiego Goethe odnosił się całkiem inaczej niż większość jego współczesnych. Mendelsohna bardzo cenił, a z nędzą ghetta frankfurckiego współczuwał. Sam opisuje w „Dichtung und Wahrheit" jak to raz podczas pożaru w ciasnych uliczkach ghetta, pośpieszył nieszczęśliwym Żydom z pomocą i przykładem swym porwał innych chrześcijan, którzy, przyszli drwić tylko z nieszczęścia żydowskiego.

A teraz przejdźmy do pierwiastka żydowskiego we „Fauście". Porównajmy tylko wstęp do „Hioba" z „Prologiem w niebie" we „Fauście" — a spostrzeżemy że cała przewodnia idea obu części „Fausta", idea monizmu etycznego zaczerpnięta jest z ‚Hioba'. Bóg używa szatana, który jest Jego sługą, tylko w celu budzenia człowieka, który zapomniał o dążeniu do dobra. W obu tych dziełach, we „Fauście" i w „Hiobie" zwycięża dobro za pośrednictwem zła, po przejściu przez piekło udręczeń cielesnych i moralnych.

Toteż my Żydzi w stuletnią rocznicę śmierci Goethego ze wzruszeniem spoglądamy na posągową jego postać, na jego dzieło spokoju i życia, na jego apoteozę życia w harmonji i pięknie i życzymy sobie, by chaos wyuzdanych namiętności ludzkości współczesnej uspokoił się pod czarem wspomnienia Goethego. Fr.

I. L. PEREC.

Księżyc opowiada.

Przełożył Leon Herbst.

Znużony spoglądaniem na biały marmur i na białe, gazowe oświetlenie ulic, zwróciłem swe spojrzenie na — boczną uliczkę.

Z pochyłego domku wynurzył się bosy chłopczyk, źle odziany łachmany ledwo wisiały na nim, a z naprzeciwka, z drugiej izbiny — jak upiór, wyszedł też taki chłopak.

Ledwie jeden doszedł do drugiego, a już straciłem orjentację — który wyszedł z którego domu. Obaj wychudli, wymęczeni, z błyszczącemi oczyma drżeli obaj ze zimna, a może też i z głodu...

Podsłuchiwałem ich rozmowę.

— Gotów?

— A ty?

— Także!

— Jadłeś?

— Nie... Ojciec nie przyniósł.

— Mój ojciec chory; mama płacze...

— Idziemy?

— Lepiej gońmy — zimno...

— No!

Puścili się jak strzała do miasta.

Podglądałem ich.

Przy jednym z najpiękniejszych domów zatrzymali się.

— Widzisz, dom mego wujka! — dumnie, wyniośle pokazał jeden.

Drugi wskazał dom naprzeciwko:

— A ten to mego wuja!

— Ale mojemu wujkowi sprzedano konia arabskiego za szesnaście tysięcy!

Z rozmyślań kryzysowych...

Głód... Głód jest właściwie potężną dźwignią poezji.. Co? Twierdzicie, że to paradoks? No, a przypomnijcie sobie Waszą psychikę, Wasze marzenia z Jom Kipur, kiedy zegar wybije tak mniej więcej godzinę pierwszą - w południe, w porze obiadowej.... Jak to każdy i każda marzy... Przed „oczyma duszy“, zjawia się stół zastawiony smakołykami: jakie cudne i słodkie są te kogutki, jak sympatyczne są kaczki, a piękno bronzowo przypieczonych gęsi jest godne wprost pióra — samego Kanta, Hamsuna... Wszyscy stajecie się marzycielami — a ojcem Waszych marzeń jest — dobrowolny, świadomie przyhołubiony — głód...

Cóż dopiero, gdy głód przychodzi sam nieproszony.... gdy głód ogarnia i ciało i duszę... Gdy czuje się nędzę własną i widzi nędzę drugich... Gdy dusza ze wstrętem odwraca się od gorżkiej rzeczywistości... i robi kilkugodzinne wycieczki w krainę marzeń.

I otóż pod względem marzeń czasy nasze dają nam obszerne pole do pląsów: marzymy we śnie i na jawie, marzymy... by uciec od życia.

Podsłuchajmy rozmowy dwu tych młodych ludzi, Żydów, w wyszarzałych i wytartych zarzutkach. Przechadzają się, rozmawiają.

„Wiesz, gdybym miał posadę... Mam magisterjum filozofji, harowałem jak koń... Gdyby rząd przyjmował Żydów... Gdyby rząd subwencjonował szkolnictwo żydowskie.“

„No pewnie“ powiada drugi „gdybym ja tak mógł nostryfikować moj dyplom... Gdyby mię tak przyjęto do Kasy Chorych.“

„Ja całe źródło nieszczęścia upatruję w kryzysie ekonomicznym“ mówi drugi. „Gdyby tak państwa otworzyły granice, zrezygnowały z ceł, wprowadziły prawdziwą międzynarodową współpracę ekonomiczną..“

„Albo gdyby nastąpiło rozbrojenie i gdyby wszystkie budżety wojskowe zużyto na rozbudowę miast, przemysłu...“

„Tak, gdyby nienawiść wygasła w sercach ludzkich... Gdyby w Niemczech znikł hitleryzm...“

„Albo, gdyby Francja pierwsza wyciągnęła rękę do Niemiec i zrezygnowała z planu Jounga... toby Hitler stanął przed próżnią...“

„A gdyby Japonja wycofała swe wojska z Chin i dała tem dowód uszanowania dla Ligi Narodów.“

„Lub gdyby Liga Narodów mogła strzelać czem innem, a nie frazesami, na gwałcicieli pokoju...“

„Tak, albo gdyby przynajmniej Anglja dała nam Żydom możność rozbudowy Palestyny i znalezienia pracy na ojczystej ziemi...“

No, kochani czytelnicy, czy policzyliście już owe wszystkie żydowskie „gdyby“, owe bolesne westchnienia żydowskiej duszy, tęskniącej, zgłodniałej lepszego jutra dla drugich i siebie... Czyż głód nie robi z nas poetów?

Ale choćbyście godzinami ich podsłuchiwali, nie usłyszycie ani jednego tylko westchnienia: „Ach, gdybyśmy nie byli Żydami...“ Tego nie usłyszycie.

I na tem polega nasza potęga. Fr.

Ze sceny i estrady.

„Mecenas Bolbec i jego mąż“

Beera i Verneuilla.

Żydowskie Towarzystwo Muzyczne i Dramatyczne wznowiło po czteroletniej przerwie (1928 - 1932) swoją działalność ku zadowoleniu i radości żydowskiej ludności Rzeszowa. Życzymy tej ważnej i pożytecznej placówce dalszej pomyślnej i owocnej pracy.

Na pierwszą po tak długiej przerwie sztukę wybrano „Mecenasa Bolbeca“. Rzecz ta sama przez się jest miła, choć dla amatorów dość trudna (djalogi). Posiada ona nawet „morał“, któryby ująć dał się w słowach: kobieta zarobkująca, a porzucająca swój zawód, wraca do „miłości“, ale nie tej „odgrzewanej“ (do męża), lecz do kochanka. Wprawdzie piszący te słowa widzi w rzeczy tej inny „morał“, natury ekonomicznej i erotycznej równocześnie, ale nie tutaj miejsce na tego rodzaju rozprawy.

Cała zasługa sukcesu tego przedstawienia leży po stronie aktorów i aktorek. Część nieudaną należy przypisać reżyserji która uważała, — by wszyscy grający umieli swe role napamięć — i tyle. Grający sami wydobyli ze swych ròl maximum — i spędziliśmy dzięki nim wieczór bardzo miły. Okazało się, że dysponujemy zdolnemi siłami, z których bardzo wiele da się zrobić. Toteż damy wyraz życzeniom Rzeszowa, o ile zapelujemy do Żyd. Tow. Muz. i Dram., by nie pauzowało, lecz już przystąpiło do studjowania następnej sztuki.

A teraz ocena gry. Pani mecenasowa Radlmesserowa była bardzo dobrym mecenasem Bolbec'em. Warunki ma wspaniałe i może i powinna obok p. mecenasowej Freundlichowej stać się główną podporą naszej scenki. Rzecz główna nie spoczywać na dobrze zresztą zasłużonych laurach.

Mąż mecenasa p. Mgr. Kohane zagrał swą rolę bardzo dobrze i okazał, że w czasie czteroletniej przerwy nastąpiło rozszerzenie się linji jego ról. Przy odpowiedniej reżyserji wydobyłby ze swej roli znacznie więcej — to się czuło.

Wspaniałym był p. Faust, który grał — w całem tego słowa znaczeniu. Tu widać, jak amatorowi wychodzi na dobre — gdy roli nie umie zbyt dobrze na pamięć. P. Faust jest doskonałą siłą.

Pp. Dillerówna, Steinerówna i Dr. Fuchs dostrajali się do głównych wykonawców.

P. Dr. Fuchs źle się czuł w swej roli, ale — znowu — nie jego w tem wina, że reżyser ujął ją nieodpowiednio.

Z napięciem oczekujemy następnego przedstawienia.

Dodać należy że Żyd. Tow. Muz. i Dram. tworzy obecnie sekcję dramatyczną żydowską.

Fr.

Z kroniki żałobnej.

Błp. Abraham Both

W 53-cim roku życia zmarł w Krakowie po długich a ciężkich cierpieniach Ahraham Both, kupiec i radny miasta Rzeszowa. Uczciwy i prawy charakter, solidny kupiec i obywatel, od dłuższego już czasu chorował. Powodem choroby były obecne ciężkie stosunki handlowe, które nie tylko, że doprowadziły go do ruiny finansowej, ale również moralnie całkowicie go zmiażdżyły. Politycznie nieangażowany, popierał zawsze każdą słuszną sprawę, w czasach dobrobytu znany był ze swojej ofiarności i pomocy dla biednych i zawsze cieszył się najlepszą opinją i poważaniem wszystkich warstw ludności żydowskiej. Zgon Abrahama Botha wywołał powszechny smutek i prawdziwy żal w całem mieście. Cześć jego pamięci!

לאסון הנורא שקרא פתאום את
חברתנו מ׳ פסיל קריסטאל
בתמו עליה אמה

חיי׳ רבקה ז״ל

אנו משתתפים בצערה ומנחמים אותה
בתוך שאר אבלי ציון וירושלים
ושתמצא נחמה באבלתה מתוך עבודה
בתחית העם, והארץ ובמלכות ישראל.

הועד המקומי של ברית
הציונים הריביזיונים ברישא.

Kronika

Z ŻYDOWSKIEGO TOW. GIMN. i SPORTOWEGO W RZESZOWIE. Na odbytem w dniu 20 lutego Walnem Zgromadzeniu Żyd. Tow. gimn. i sport. w Rzeszowie wybrano Wydział w następującym składzie: Prezes Dr. Bernard Kohane I. Wiceprezes Dr. Maurycy Grajower, II. Wiceprez. Mendel Fett, sekretarz Unger, skarbnik Tennenbaum, ref. sekcji piłki nożnej Heublum, nadto Pp. Dr. Zweigenbaum, Mgr. Döbel, Weinbach Henryk, Hönig Moses, Ducker Edward.

Wydział nowowybrany przystępuje w bieżącym roku do zorganizowania sekcji tennisowej, gimnastycznej, lekkiej atletyki i kolarskiej. Istniejąca przy towarzystwie sekcja ping-pongowa rozwija się bardzo dobrze i liczy już dzisiaj ponad 50-ciu ćwiczących. Wydział podejmuje obecnie wielką akcję w celu werbowania członków, sprzedania cegiełek na zakupno inwentarza dla poszczególnych sekcji i wydzierżawienia placu na korty tennisowe i wierzymy, że Wydział w tej pracy spotka się z najserdeczniejszem poparciem szerokich warstw żydowskich.

— Mój ma karetę z czwórką koni — jak lwy.

— Mój ma może tysiąc wsi!

— Mój ma może sto miast!

— Głuptasie, u mego wuja są złote meble!

— Ośle, u mego wujka są same brylanty!

— Ale ciotka moja ma perfumy — zapach ich o mało co nosa nie wykręci!

— Ho, ho! moja ciotka chodzi codziennie do teatru...

— A mój wujek gra codziennie w karty — ha?...

Długo sprzeczali się i o mało co nie rzucili się na siebie i za włosy darli...

Jednak jeden wcześniej ustąpił i zadrżał:

— Zimno!

Drugi również ustąpił i skarżył się:

— Jestem bardzo głodny, słabo mi, za serce mnie ściska... Zadzwoń do twojego wujka...

— O nie — przestraszył się ów — on nakazał szwajcarowi połamać mi ręce i nogi — gdybym się odważył...

— Mój wujek tak samo — dodaje drugi.

I obaj ze smutkiem, boleścią schylają głowy.

— Idziemy?

— Lepiej pędźmy...

A na drodze:

— Jutro wieczór znowu...

— Tak, przebiegniemy — dam znak, zapieję jak kogut...

— Odpowiem ci miauczeniem kota.

— Dobrze...

Zniknęli mi.

—o—

WIEC W SPRAWIE NADMIERNYCH CEN PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. W niedzielę dnia 6 marca odbył się w sali Sokoła wiec obywatelski w sprawie cen prądu elektrycznego w Rzeszowie.

Referent p. Eljasz Wang wskazał w swoim referacie na nieuzasadnione zbyt wygórowane ceny prądu w Rzeszowie, które są najwyższe w całej Polsce i przyczyniają się do zubożenia ludności, która ze względów zdrowotnych chciałaby korzystać z elektryki.

Wspomniał przy tem, że delegacja, która chciała w tej sprawie interwenjować, nie została przez burmistrza przyjęta.

W dyskusji zabierali głos Pp. Kucharski, Grauer Em. Harchalis, Sperber i Mackiewicz.

Zebrani uchwalili wysłać ponownie delegację do p. Burmistrza ze żądaniem obniżenia ceny prądu tak dla sklepów, jak warsztatów i pomieszkań, tudzież obniżenia opłat za zegary.

Przewodniczył zebraniu p. Kurnal, sekretarzował p. Mackiewicz.

Jak się dowiadujemy, delegacja wybrana na tem zgromadzeniu została przyjęta przez p. Burmistrza Dra Krogulskiego, który wskazał na niemożność wprowadzenia poważniejszych zmian, a to ze względu na całokształt uchwalonego budżetu, przyrzekł natomiast przychylnie rozpatrzeć sprawę obniżenia prądu w lokalach sklepowych.

NAJAZD NOCNY NA DOM błp. Rabina Ozjasza Spiry. W nocy z 13 na 14 marca około godz. 1-szej w nocy urządziły dzieci błp. Rabina Ozjasza Spiry z pierwszego małżeństwa najazd na tegoż dom, pod nieobecność obu synów z drugiego małżeństwa; obecnie funkcje Rabina sprawującego Rabina z Próchnika i drugiego Rabina z Błażowej. Sprowadziwszy ukradkiem meble udali się na I-sze piętro, gdzie spał adherent Rabina z Próchnika i stale w tegoż domu przebywający „Benzion", któremu zakneblowano usta, ażeby nie mógł wszcząć alarmu; następnie wnieśli swoje meble i na dobre się tam ulokowali. Powodem tego nocnego najazdu ma być rzekome wywłaszczenie tych dzieci przez zmarłego. Sprawa oprze się prawdopodobnie o Sąd, który zadecyduje o losach nowego lokatora i współwłaściciela realności.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 15 marca 1932 o godz. 1-szej w nocy nieznani sprawcy napadli na sklep Marji Bała w gminie Grzegorzówce. Jeden ze sprawców, uzbrojony w broń palną strzelił z rewolweru z pola przez okno do izby. Kula zraniła sklepikarkę w rękę. Następnie sprawca steroryzował Marję B., kazał obrócić się jej twarzą do ściany, poczem zarzuciwszy jej kożuch na głowę zaczął przeszukiwać szuflady. Łupem bandyty padła gotówka w kwocie 20 zł., oraz większa ilość tytoniu i papierosów, które wyniósł stojącemu w sieni spólnikowi, poczem wrócił i zażądał wydania ksiąg dłużniczych.

Sprawcy po zabraniu tych rzeczy zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia prowadzi post. P. P. w Grzegórzówce.

Co grają kina.

KINO WANDA:
Harold! Trzymaj się!

KINO MUZEUM:
Faworyta maharadży (Wiktor Mc Laglen)

KINO HENRYKA:
Knock - out (Milton Sills).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Sz. Lubasz w Rzeszowie. Z drukarni M. Goldberga w Rzeszowie.